

**Pierre Legendre,
Zbrodnia kaprala
Lortiego. Traktat
o Ojcu, tłum. A. Dwulit,
wstęp W. Rymkiewicz,
Fundacja Augusta
hr. Cieszkowskiego,
Biblioteka kwartalnika
KRONOS, Warszawa
2011, ss. 233**

Morderstwa, zwłaszcza te spektakularne, wzbudzają zainteresowanie przede wszystkim *mass mediów*. Są także, naturalnie, przedmiotem analiz m.in. prawników, kryminologów, socjologów, psychologów, a także politologów — o ile były dokonane na tle politycznym (ostatnimi czasy szczególne zainteresowanie wzbudziły zamachy w Norwegii dokonane w lipcu 2011 r. przez Andersa Behringa Breivika¹). Zabójstwo, jako zjawisko o charakterze transgranicznym, staje się obiektem wzbudzającym zain-

¹ Por.: *Zamach w Norwegii. Nowy wymiar zagrożenia terroryzmem w Europie*, red. K. Liedel, P. Piasecka, T. R. Aleksandrowicz, Warszawa 2011; J. Tomaszewicz, *Powrót Templariuszy. Ideologiczna motywacja zamachów w Norwegii*, <http://www.geopolityka.org/index.php/analizy/955-powrot-templariuszy-ideologiczna-motywacja-zamachow-w-norwegii> [odczyt z dn. 16.07.2012].

teresowanie psychoanalityków. Szczególnie cenne wydają się te spostrzeżenia, które łączą w sobie doświadczenia różnych dziedzin humanistyki. Tak też jest w przypadku książki Pierre'a Legendre'a. Autor, urodzony w 1930 r., jest francuskim filozofem, historykiem prawa oraz psychoanalitykiem. Swoją karierę naukową rozpoczął od badań nad prawem rzymskim, był także wydawcą średnio-wiecznych manuskryptów. Pracował w Gabonie jako ekspert jednej z agend Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ). Do jego najważniejszych dzieł należą: „Imperium prawdy. Wprowadzenie do dogmatycznych przestrzeni industrialnych” z 1983 r., „Polityczne pożądanie Boga. Studium konstrukcji Państwa i Prawa” z 1988 r., „Bóg w lustrze. Studium instytucji obrazów” z 1994 r.

„Zbrodnia kaprala Lortiego. Traktat o Ojcu” oprócz przedmowy autora składa się z: pięciu rozdziałów, zakończenia oraz wstępu autorstwa redaktora naczelnego kwartalnika „Kronos” — Wawrzyńca Rymkiewicza, zatytułowanego „Sofokles w Quebecu”.

Próbując umiejscowić francuskiego psychoanalityka na intelektualnej mapie Europy, można wskazać, że zajmuje w tzw. „generacji 68” to samo miejsce co: Michel Foucault, Jacques Derrida czy Gilles Deleuze. Należy dodać, że będąc przyjacielem Jacquesa Lacana², zmodyfi-

² Więcej nt. Jacquesa Lacana por.: J. Lacan, *Funkcja i pole mówienia i mowy w psychoanalizie. Referat wygłoszony na kongresie rzymskim 26–27 września 1953 w Istituto di psicologia della università di Roma*, tłum. B. Górczyca, W. Grajewski, Warszawa 1996; H. Lang, *Język i nieświadomość. Podstawy teorii psychoanalitycznej Jacquesa Lacana*, tłum. P. Piszczatowski, Gdańsk 2005; M. Gołębiowska, *Między wątpieniem a pewnością. O związkach języka i racjonalności w filozofii poststrukturalizmu*, Kraków 2003; H. Stępniewska-Gębik, *Z inspiracji Lacanowskich*, Toruń

kował jego „teorię lustra”. Jest ona o tyle istotna, gdyż pozwala zrozumieć przesłanie książki. W Lacanowskim ujęciu człowiek rodzi się za wcześnie, gdyż wymaga nieustannej opieki, dlatego też jego egzystencja w pierwszych stadiach rozwoju jest „ciałem pokawałkowanym”. Przełom, decydujący o tym, że dziecko staje się człowiekiem i oddziela się od świata zwierząt, następuje w okolicach osiemnastego miesiąca życia, gdy dziecko jest zainteresowane swoim odbiciem w lustrze, którego to nie przejawia szympan (wykazał to tzw. „eksperyment Köhlera”). Obserwując „obraz” (należy to sformułowanie rozumieć w sposób metaforyczny, jako obraz dziecka odbijany w uczuciach i reakcjach rodziców oraz innych ludzi) własnego ciała, dziecko zdobywa samoświadomość i porządkuje swój „wszechświat”. Pierwszym „obrazem”, któremu przegłąda się dziecko, jest matka, a następnie Ojciec (nie jest to tylko ojciec dziecka, lecz każda osoba, instytucja oddzielająca dziecko od matki), nazywany także „wielkim Innym”, który pojawiając się umożliwia dziecku oddzielenie się od matki i zdobycie nowej tożsamości.

Jak to zaznacza we wstępie Wawrzyniec Rymkiewicz, P. Legendre dokonuje zmiany Lacanowskiej teorii o „figurę kultury” oznaczającej, że od chwili narodzin dziecko jest zanurzone w określony kontekst kulturowy. Każdy czło-

wiek „rodzi się” w triangulacji, przy czym prazasadą, która organizuje i porządkuje ludzką samoświadomość jest Prawo, które: ustanawia zarazem „wielkiego Innego”, określa system normatywny oraz dokonuje delimitacji granic między

Ja a innymi. Jak powiada P. Legendre, każde Prawo ma swojego Ojca założyciela, który niknie w mrokach dziejów i funkcjonuje na zasadzie mitu. Jest on nieobecny, a każdy Ojciec sprawuje swoją władzę niejako *per procura*, zastępując mitycznego Ojca założyciela. Zdaniem francuskiego psychoanalityka i historyka prawa, człowiek, by móc uzyskać podmiotowość, musi od-

dzielić się od ojca, sam stając się Ojcem. Mity i rytuały nie są w tym wypadku zbędnym elementem, lecz są integralną częścią gry o własną suwerenność. Nowoczesność, podtrzymywana przez racjonalizm, stawiająca w centrum jednostkę odcinającą się od Tradycji i od Rytuałów uniemożliwia synowi stanie się Ojcem, co w konsekwencji musi prowadzić do szaleństwa³.

Naszym zdaniem „Zbrodnia kaprala Lortiego. Traktat o Ojcu” to nie tylko, jak tego chce wydawca książki, „studium ojcobójstwa”, lecz jest to przenikliwa, choć niewątpliwie trudna w odbiorze, analiza kryzysu zachodniego świata opartego na racjonalistycznym dyskursie. Nie jest to jednak praca z dziedziny historiozofii, a samego P. Legendre’a nie można uznać



2000; A. Doda, *Pośpiech i cynizm. Wokół teorii dyskursów Jacques'a Lacana*, Poznań 2002, P. Dybel, *Urwane ścieżki. Przybyszewski — Freud — Lacan*, Kraków 2000.

³ W. Rymkiewicz, *Sofokles w Quebecu*, [w:] P. Legendre, *Zbrodnia kaprala Lortiego. Traktat o Ojcu*, tłum. A. Dwulit, wstęp W. Rymkiewicz, Warszawa 2011, s. IX–XVII.

za kontynuatora takich mistrzów namyśłu nad dziejami, jak: Oswald Spengler⁴, Arnold J. Toynbee⁵ czy Benedetto Croce⁶. Autor, wykorzystując wiedzę psychoanalityczną oraz prawniczą, stara się dotrzeć do źródeł szaleństwa i społecznych instytucji chroniących jednostki przed tym stanem. Inspiracją do napisania omawianej książki było, nieznanne w Polsce, wydarzenie mające miejsce 8 maja 1984 r. w Quebecu, kiedy to dwudziestopięcioletni kapral armii kanadyjskiej Denis Lortie, chcąc zabić członków rządu, wdarł się do gmachu Zgromadzenia Narodowego. Plan dokonania morderstwa prominentów nie powiódł się, gdyż w tym dniu parlament nie obradował. W wyniku szaleńczego czynu, którego podłożem było, jak przekonuje P. Legendre, pragnienie dokonania symbolicznego aktu ojcobójstwa, zginęły trzy osoby, a osiem zostało rannych.

Szczegółowy przebieg zamachu oraz sam obraz sprawcy „na scenie jego własnych dziejów” został ukazany w rozdziale trzecim: „Zamach dokonany 8 maja 1984 roku w siedzibie Zgromadzenia Narodowego Quebecu”. D. Lortie przyszedł na świat w 1959 r. Pochodził z wielodzietnej rodziny. W wieku 17 lat wstąpił do armii, gdzie cieszył się opinią dobrego żołnierza. Był ojcem dwójki dzieci. Francuski psychoanalityk prześledził kolejne stadia doprowadzające kaprała do obłądzenia, którego konsekwencją było wdarcie się do gmachu Zgromadzenia Narodowego. Pierwszym wypadnięciem z kolein

„normalnego” trybu życia było doświadczenie we wczesnym dzieciństwie molestowania seksualnego ze strony ojca, który po wyroku skazującym opuścił dzieci i żonę. Wydarzenie to rzutowało na niemożność zbudowania normalnych relacji ze swoimi dziećmi, którym towarzyszyło bliżej nieokreślone poczucie winy: „Już narodziny w 1980 roku syna, Lortiego, «ucieleśniły jego lęk» jak celnie ujął to adwokat. Kolejna granica została przekroczona, kiedy mający dwa lata chłopiec przestał mówić — ten symptom naznaczył ojca jako «winnego czegoś» [...]. W końcu po przyjściu na świat córki, Marie-Hélène, w 1983 roku Lortie poczuł się dziwnie odosunięty na bok. «To było — mówił — jak gdyby zatrzęsnięto jakieś drzwi» Przed tymi drugimi rodzinami narastał w nim niepokój. «Ścisłej rzecz biorąc, mógłbym to nazwać strachem». Strachem przed czym? Odpowiedz zawiera się w wypowiedzi opisującej jego stan podczas narodzin Luca (zadowolenie i niepokój): «Czułem zadowolenie, bo mogłem powiedzieć, że to nasze wspólne dziecko. I niepokój, bo nigdy z nikim nie podzieliłem się tym, co przeżyłem — czy stanę się podobny? Czy znowu wydarzy się to samo?»⁷.

Kluczowym wydarzeniem, detonującym pokłady obłądzenia, była odmowa przez sierżanta Chéniera udzielenia trzydniowej przepustki podczas, której miał wyjawić żonie i bratu swój zamiar dokonania zamachu. Jak to podkreśla P. Legendre, D. Lortie w momencie dokonania zamachu wchodził w decydującym momencie swojego życia, jakim był problem Ojcostwa i przejście od bycia Syna do funkcji Ojca. Armia spełniała dla jego osobowości funkcję rekompensacyjną i stabilizacyjną. Odmowa

⁴ Por. O. Spengler, *Zmierzch Zachodu. Zarys morfologii historii uniwersalnej*, tłum. i przedm. J. Marzęcki, Warszawa 2001; idem, *Historia, kultura, polityka. Wybór pism*, tłum. i wstęp A. Kołakowski, Warszawa 1990.

⁵ Por. A. J. Toynbee, *Studium historii*, tłum. i przedm. J. Marzęcki, Warszawa 2000.

⁶ Por. B. Croce, *History. As the story of liberty*, London 1949.

⁷ P. Legendre, op. cit., s. 115.

ze strony zwierzchnika w sytuacji kryzysu osobowości, która w normalnej sytuacji nie powinna wzbudzić większych problemów, stała się bodźcem uruchamiającym lawinę wydarzeń. Przyszły zamachowiec całą sytuację odebrał jako powtórzenie schematu z apodyktycznym ojcem. Zresztą już po dokonaniu morderstw stwierdził, że w osobie sierżanta Chéniera dostrzegął „Supermocarstwo”.

Francuski psychoanalityk stwierdza, że wydarzenia z 8 maja 1984 roku miały charakter „obłądnego ceremoniału”, którego finalną sceną było dokonanie przez kaprala D. Lortiego symbolicznego aktu ojcobójstwa (jak stwierdził podczas procesu: „rząd Quebecu miał twarz mojego ojca”), prowadzącego do samounicestwienia⁸. Należy dodać, że do rangi symbolicznego zdarzenia urasta okoliczność, iż zamachowiec, nie znajdując nikogo w sali posiedzeń Zgromadzenia Narodowego, zajął miejsce przewodniczącego, a całą sytuację wraz z strzelaniem do przypadkowych osób oraz poddania się zarejestrowały kamery monitorujące obiekt. Podczas drugiego procesu odtworzono cały materiał wizyjny i tym samym, zdaniem francuskiego psychoanalityka, oskarżony wziął „udział w upamiętnieniu podmiotowej śmierci — jako ten, kto przeżył zaćmienie Rozumu, jako ocalały z całkowitego wyzbycia się siebie. Co zatem kryje się pod owym upamiętnieniem? Rzekłbym, że po raz pierwszy w życiu podmiot Lortie został — w sposób radykalny — wezwany do spojrzenia na siebie w oddzieleniu od siebie, w wymiarze trzecim. Jego spojrzenie wstecz na siebie, w którym widzi siebie

dokonującego mordu, ma być oparte na oddzieleniu się od czynu, a staje się możliwe dopiero w wyniku długiego procesu opracowania, w czasie którego instytucjonalny Trzeci działa jako trzeci oddzielający. Inaczej mówiąc, powtórzona tutaj scena oddzielona zostaje od elementów obłądę; wobec podmiotu morderstwo nazwane jest morderstwem. Patrząc Lortie nie jest już w skórze mściciela uciśnionych”⁹.

P. Legendre podchodzi z dużą dozą nieufności do wszelkich teorii, w których określa się istotę człowieczeństwa poprzez pryzmat tego, co uchodzi za „normalne” i „szalone” wedle istniejącego systemu prawnego. Autor zadaje ważne pytania o miejsce zajmowane w industrialnym społeczeństwie przez „psychospecjalistów”: „Jeśli chcemy w naszych czasach przewartościować antropologiczną naturę prawnych konstrukcji na gruncie naszej wiedzy o fenomenie człowieczeństwa, nie wystarczy odwołać się do konstytucyjnych podstaw państwa ani do jakiegoś idealnego dyskursu. Dzisiejsza antropologia ma tu jeszcze wiele do zrobienia. W związku z tym wagi nabierają pytania: jak w obecnym stanie rzeczy — stanie niepewności co do funkcji instytucji zarówno dla społeczeństwa, jak i dla podmiotu — rozumieć rolę psychospecjalisty (psychologa, psychoanalityka lub psychiatry) w wymiarze sprawiedliwości? Czy wiemy, czego domagamy się od niego za pośrednictwem naukowych ekspertów, od których oczekuje się, by było jasne i obiektywne? Czy on to wie?”¹⁰.

Niezwykle interesujący i bodaj najważniejszy w całej pracy jest rozdział piąty zatytułowany: „System instytucjonalny w obliczu dewastacji urzędu

⁸ Autor przywołuje tu przykład Violette Nozière, która w 1945 roku zabiła ojca kazirodcę, planując jednocześnie samobójstwo, a w czasie procesu domagała się dla siebie kary śmierci.

⁹ P. Legendre, op. cit., s. 133.

¹⁰ Ibidem, s. 196.

ojca. Końcowe uwagi o procesie Lortiego”. P. Legendre stwierdza, że industrialna zachodnia kultura dokonuje symplifikacji Prawa, sprowadzając je do prostego mechanizmu opartego na racjonalistycznym przekonaniu, że każde ludzkie zachowanie można opisać i przyporządkować do odpowiedniego paragrafu.

Na kolejnych stronach swojej książki P. Legendre przystąpił do frontalnego ataku na instytucję sądowych ekspertów z dziedziny psychologii, psychoanalizy i psychiatrii. Autor — zdaje się, że za M. Foucaultem — twierdzi, iż medycyna aspirująca do bycia w pełni neutralną nauką, *de facto* jest jedną z kluczowych instytucji nowoczesnego państwa będąc na jego „usługach”. Francuski historyk prawa podważa status „psychospecjalistów”, jako „niezależnych” specjalistów mających dostarczyć niczym nie obciążonej wiedzy sędziom i ławie przysięgłych. Wyrazem „zbiurokratyzowania” psychologii i traktowania ludzkiej osobowości w kategoriach niemalże matematycznych jest posługiwanie się przez psychiatrię systemem diagnostycznym DSM IV (*Diagnostic and Statistical Manual of Mental Disorders*¹¹). W Polsce obowiązuje opracowany przez Światową Organizację Zdrowia system diagnostyczny *International Statistical Classification of Diseases and Related Health Problems* — ICD-10, gdzie zaburzenie psychiczne ukryte są pod kodem F00-F99¹²). Psychiatra w sprawie diagnostyki, która ma rudymetarny charakter dla podjęcia odpowiednich metod

leczenia, stał się „niewolnikiem” „korpusu tekstów”, które przesądzają, czy dana jednostka jest zdrowa czy też chora psychicznie. Lekarz-psychiatra z roli interpretera, osoby dokonującej pogłębionej refleksji nad stanem umysłu swojego pacjenta, stał się jedynie bezdusznym „rzemieślnikiem”, który z niezwykłą finezją potrafi się poruszać jedynie po kolumnach DSM IV. Dodatkowym niebezpieczeństwem dla psychiatrii czy szerzej psychologii, stały się koncerty farmaceutyczne, które za pomocą włączenia do terapii leków trans-nozograficznych spowodowały odpodmiotowienie pacjenta i zaburzenie relacji pacjent-lekarz prowadzący.

Etiologii powyższych procesów P. Legendre dopatruje się w przejściu od systemu prawnego opartego na przesłankach teologicznych do wymiaru sprawiedliwości ustanowionego przez państwo zsekularyzowane. Autor „Zbrodni kaprala Lortiego...” dostrzega istnienie stałego, podskórnego napięcia między tymi dwoma porządkami prawnymi, które są nieprzenikalne: „Klasyczna instytucjonalna konstrukcja wprowadziła, jak już mówiłem, dwie instytucje: sędziego wewnętrznego trybunału sumienia (na rachunek Boga) i sędziego trybunału zewnętrznego (na rachunek społeczeństwa). Połączywszy te dwie instancje, szeroki system interpretacji, trzymany twardą ręką przez akademicką scholastykę (zarówno w krajach reformacji, jak i kontreformacji), wytworzył bardzo wyrafinowaną kazuistykę, zgodną z tendencjami wypracowanymi już w średniowieczu, i wprowadził do obiegu główne nowożytne pojęcia związane z czynem bezprawnym, podmiotem winy, długiem do zapłacenia, przypadkami zwolnienia od odpowiedzialności. Wymiar sprawiedliwości państwa zsekularyzowanego, który faktycznie czy rzekomo

¹¹ Aktualny indeks DSM IV wraz z etiologią i symptomami por. *Index of Psychiatric Disorders*, http://allpsych.com/disorders/disorders_alpha.html [odczyt z dn. 16.07.2012].

¹² Pełny wykaz ICD-10 F00-F99 wraz z etiologią i symptomami por. *Mental and behavioural disorders (F00-F99)*, <http://www.thcc.or.th/ICD-10TM/kf00.htm> [odczyt z dn. 16.07.2012].

zmonopolizował scenę zajmowaną przez dwóch sędziów, odziedziczył całą tę tradycję, dziś zaś nowy legalizm oparł się na rozmaitych ekspertach, w tym na psychospecjalistach. Uważam, że psychonauki koniecznie muszą przemyśleć tę przeszłość¹³.

Francuski psychoanalityk dostrzega niepokojące zjawisko, jakim jest hegemonia „menedżerstwa” w zachodnich, stechnicyzowanych społeczeństwach, prowadzące wprost do oceniania i rozpatrywania wszelkich zjawisk społecznych z perspektywy utylitarystyczno-ekonomicznej, co powoduje odejście od holistycznego postrzegania natury ludzkiej na rzecz uprzedmiotowienia człowieka. Jak to określił P. Legendre: „Pod skrzydłami ogólnego Menedżerstwa (pojęcie to ma charakter fundamentalistyczny w sensie religijnym) nowoczesne społeczeństwa organizują instytucje według kryteriów zarządzania. W gruncie rzeczy nowy industrialny porządek dąży do rządzenia fragmentami, człowiekiem pokawałkowanym, a to znaczy: odpodmiotowionym. Nie dziwi nas dziś, że psychiatria oparta na DSM III stosuje metody i język «teorii podejmowania decyzji» (*decision making*), a sama psychoanaliza angażuje się w inżynierię, która przesłania wszelkie trudności. Działając w ten sposób, mimo najlepszych intencji zapomniani, że zasada Racji nie wchodzi w zakres technicznej produkcji, lecz jest wprowadza przez mit i przekazywania przez interpretatorów, czyli za pośrednictwem dyskursu¹⁴.

Atak na „zachodni świat” został przez francuskiego historyka prawa i psychoanalityka wzmocniony jego stanowczą krytyką liberalizmu, który niczym trucizna,

powoli, lecz metodycznie niszczy układ immunologiczny, docierając aż do rdzenia kręgowego cywilizacji, jakim jest rodzina. Ideologia liberalna oparta na ciągłym deliberowaniu, nastawiona na terażniejszość: niszczy poczucie odpowiedzialności, uniemożliwia dokonanie międzypokoleniowej symbolicznej permutacji miejsc w strukturze społecznej oraz prowadzi do demetaforyzacji. Jak to dobitnie stwierdza P. Legendre: „Ustawodawstwa i jurysprudencje cywilnoprawne, naznaczone — trzeba to powiedzieć — zabójczym liberalizmem, posuwają się aż do inscenizowania genealogii konsumenckiej: jakiego chcesz ojca? Wybieraj. To, czego oczekuje się od nowych pokoleń dzieci, przekracza wszelką miarę — by oszczędziły sobie kwestii synostwa. Innymi słowy — by szły do przodu, szły do diabła, w piekło tych, którzy nie mają swego miejsca. Z punktu widzenia etyki — jeśli takie pojęcie ma sens — sprowadza się to do pytania: kto zapłaci za szkody? Czy uścimy należność, odważnie wążąc możliwe zyski i straty, nie przymykając oczu na nasze skryte pobudki? Czy też każemy zapłacić ją innym, przerzucając na przyszłe pokolenia konsekwencje promocji niepewnego syna? Z instytucjonalnego punktu widzenia chodzi natomiast o stawienie czoła erozji założeń metafory¹⁵.

Książka Pierre’a Legendre’a, mimo iż została napisana przez psychoanalityka, powinna stać się obowiązkową lekturą dla osób, które chcą dotrzeć do ukrytych, nie w pełni uświadomionych, procesów społecznych, rzutujących na kształt polityki filiacji.

Arkadiusz Meller (Toruń)

¹³ P. Legendre, op. cit., s. 199.

¹⁴ Ibidem, s. 202.

¹⁵ Ibidem, s. 220.